

# GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:  
w administracji 8 rb.  
z dostawą . . . 11 rb.

Cena ogłoszeń:  
za wiersz jednoszpaltowy:  
przed tekstem 3 rb.  
za tekstem . . . 1 rb. 50k.

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno 4 listopada 1919 r.

Podając do wiadomości ogółu, iż 25 października rozpoczęła się w Dorpacie konferencja przedstawicieli Litwy, Łotwy, Estonji i Finlandji, na której mają zapasć doniosłe uchwały, «Gazeta Polska» skorzystała ze zręczności, by w art. «Konferencja bałtycka a sprawa Bermondta» całą winę za to, że Polska dotychczas nie udzieliła pomocy czynnej Łotwie, zrzucić na rząd litewski.

«Dotąd niestety nie mogliśmy niczego więcej dokonać. Przyczyną tego jest, że między Polską a Łotwą leży Litwa, której rząd oślepiiony bezprzykładnym szowinizmem nie może, pomimo przykładu i nalegań Łotwy, zdecydować się na energiczne wystąpienie przeciwko Bermondowi i woli oddać mu Szawle, Radziwiliżki i Rosienie, niż przystać na pomoc Polski».

Nie sądziliśmy, by poważny dziennik warszawski, za jaki dotychczas uważaliśmy „Gazetę Polską”, będzie tak naiwnie stawał kwestję. Dowodziłoby to całkowitej nieznajomości naszych stosunków litewskich lub też świadomego udawania niewiniątka.

Proszę państwa! Czyż rzeczywiście rząd litewski, Waldemarsów, jak twierdzi „G. P.”, lub innych działaczy litewskich — prawicowych, centrowych lub lewicowych, bez różnicy — może się tak łatwo zdecydować na wpuszczenie Polski przez linię demarkacyjną? O ile by mowa o tem była jeszcze przed kilku miesiącami, gdy wszelkie zajęcia terytorjum litewskiego można było ważyć li tylko ze względów militarnych, sądzimy, że wobec grozy niebezpieczeństwa rząd litewski mógłby, być może, prędzej się zgodzić na otwarcie linii demarkacyjnej. Dziś wszakże, gdy mamy za sobą całe miesiące pracy administracyjnej z tej strony linii demarkacyjnej, gdy faktycznym gospodarzem w gminach jest Striz Kresowa, która w miarę przesuwania linii demarkacyjnej w głąb Litwy (w Sejneńskiem, Wileńskiem etc.) niezwłocznie obejmuje zapewnione jej przez władze wojskowe i administracyjne ku wyłącznemu monopolowi posterunki pracy politycznej i per fas ac nefas ukazujących się z tamtej strony linii demarkacyjnej, gdy zasobny w pieniądze KOK obszarnczy popiera tę pracę finansowo, gdy ludność zajmowanych obszarów dzieli się na dwie wyraźne kategorie, uprzywilejowanych i tolerowanych, czy może rząd li-

tewski poprzestać na militarnem ujęciu sprawy?

Oczywiście w odpowiedzi na stanowisko tego rządu można udać obrażonego i rzucić mu dumne słowa: musicie nam wierzyć, że tylko przejdziemy przez wasze terytorjum, wypędzimy rosjan i niemców i wrócimy skąd przyszliśmy. Przedewszystkiem w polityce nic się nie robi „na wiarę”: nie wierzę, półoż na zębce.

Jakież tedy gwarancje być mogą, że z uderzeniem wojsk polskich na kolczakistów linja demarkacyjna nie będzie posunięta, a powtóre, że za wojskiem polskim nie będą się posuwali agitatorowie Straży Kresowej, którzy, jak to czynią dziś w Wileńszczyźnie, Suwalszczyźnie południowej i Grodzieńszczyźnie, korzystając z udzielonego im monopolu organizacji społeczno-narodowej przeszkadzają powstaniu wśród ogółu nastroju przychylnego państwu litewskiemu. A depeza o mowie «antypolskiej» Gałwanowskiego, podczas gdy każdy nawet z tych jej urywków, jakie się mogły ukazać w „Głosie Litwy”, z łatwością mógł spostrzec wyraźną złą wolę autorów depezy! A skąd pochodzą te stale powtarzające się w prasie zagranicznej wiadomości o zajęciu Kowna przez polaków, zatytułowane «Polacy biorą von der Goltza od tyłu», które to wiadomości „Gazeta Warszawska”, jak 16-letnia pensjonarka skromnie spuszczać oczy, tłumaczy jako ot sobie dowód przyjaznych nastrojów francuskich względem polaków?

Powiedzcie tedy, skąd litwini mogą nabrać przekonania do polaków? Postawcie się na ich miejscu i przeglądnicie, jako litwini, (prosimy o chwilę cierpliwości) prasę warszawską — artykuły i korespondencje z Kowieńszczyzny i t. p., cóż w najlepszym razie znajdziecie? Że lud litewski jest poczciwy (tylko głupi, że się daje powodować inteligencji), lecz inteligencja (terminologia litewska, gdyż prasa warszawska zna tylko pół-inteligencję, wykształconą na Iłowajskim) jest obłudna i t. p.? A potem dziwicie się, że inteligencja ta wam odpowiada: najprzód uporządkujmy swe stosunki wzajemne, a dopiero później mówmy o rozmaitych pomocach i sojuszach. Zresztą o ile jedna strona wskazuje na Szawle, Radziwiliżki i Rosienie, to przecież strona ta może usłyszeć jako odpowiedź: a Wilno, Troki, Sejny, Szyrwinty i t. d.?

Widzimy tedy, że rząd litewski oraz całe społeczeństwo litew-

skie winno się poważnie zastanowić przedtem, nim wpuści dobrowolnie obce wojska na swe terytorjum. Lecz tu spotyka się ono z zarzutem: a Łotwa, trzeba ratować Łotwę! A któż podaje depeze uspakajające co do powodzeń oręża łotewskiego i estońskiego? PAT? Otóż Kowno, jak wnosimy z pism jego, pod tym względem niema żadnych wątpliwości, iż się awantura Bermondta skończy prędzej niżby tego życzyli pewni politycy wileńscy. Że się dąoby pozbyć niemców i rosjan jeszcze szybciej, nie wątpimy, lecz przeszkadzają temu właśnie nieunormowane stosunki polsko-litewskie. Na nie przedewszystkiem należy zwrócić uwagę, nie na kombinacje militarne, które jak się zdaje są dziś zbyteczne.

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Front litewsko-białoruski.

Z dnia 3 listopada.

Pod Dźwińskiem i Krasławką zwykła działalność artylerji nieprzyjacielskiej. Na północ od miasta Berezyny nieprzyjacieli większymi siłami wspomaganymi ciężką artylerją zaatakował nasze pozycje na linii Kossary — Górnowo — Lipowo, walki w toku. Celem rozpedzenia gromadzących się sił nieprzyjaciela wzdłuż rzeki Oli dokonano wypadu na północny wschód od Bobrujska w kierunku na Chomicze i Wiszenkę. Oddział bolszewicki został zupełnie rozbity. Wzięliśmy 270 jeńców, w tym dowódcę pułku z całym jego sztabem, oraz 7 karabinów maszynowych, dużo amunicji i materiału technicznego.

Front woliński

Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego  
Haller, m. p. pułkownik.

Z dnia 2 listopada.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku na północ od Berezyny żywa działalność bojowa. Pozatem bez zmiany.

Front woliński.

Po zaciętej walce z oddziałami bolszewickimi zajęliśmy Zwiabel (Nowogród Woliński). Nieprzyjacieli cotnął się w poplochu na Korosten.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego  
Haller, pułkownik

## Ostatnie wiadomości.

Pożar w teatrze.

WARSZAWA 3—XI (PAT). 2 listopada przed południem spłonęła całkowicie scena teatru Rozmaitości oraz dekoracje i maszyny. Straty poważne. Przyczyna nieustalona.

Aresztowanie spartakowców.

LYON, 3.11. (PAT). W Kopenhadze aresztowano 20 spartakowców zaopatrzonych w fałszywe dokumenty.

Uchwała robotników szwedzkich.

LYON, 3.10. (PAT). Zebranie robotnicze w Sztokholmie uchwaliło rezolucję wypowiedziącą się przeciw bolszewizmowi.

Nowy Komisarz Gdańska.

NAUEN, 3.11. (PAT). Rada Najwyższa mianowała angiłka Reginalda Towera naczelnym komisarzem miasta Gdańska i reprezentantem Ligi Narodów. Tower ukończył studia w Niemczech poczem był angielskim ambasadorem w Buenos-Ajres.

Żądanie rządu finlandzkiego.

LYON, 3.11. (PAT). Z Helsingforsu donoszą, że rząd finlandzki zamierza wystąpić przeciw bolszewikom po uznaniu przez Rosję niepodległości Finlandji i po otrzymaniu od Ententy 100 milionów franków subwencji. Pozatem Rosja ustąpić musi terytorjum Peczeni w znacznej części Karelii.

Bolszewicy opuszczają Moskwę.

MOSKWA 3—XI (PAT). Rząd sowiecki zamierza opuścić Moskwę i zainstalować się w Turkiestanie.

## Niby odkrycie.

Nie tak dawno wszystkie prawie dzienniki i pisma piły bądź w artykułach wstępnych, bądź w sprawozdaniach z nowinek ruchu wydawniczego, bądź w jednych i drugich razem, o wydanym w Szwajcarii Zbiorze dokumentów rządu sowieckiego, jakie odsłaniają zależność finansową bolszewików od niemców. Co dotychczas było wypowiedzane jako pogłoska, stało się odtąd faktem. Pilniejsi jednak obserwatorzy stosunków niemiecko-rosyjskich z okresu po pokoju brzeskim bynajmniej nie byli zaskoczeni temi rewelacjami, były dla nich one tajemnicą publiczną. Tak reakcje, jak demokracje przedzień zasilają siebie nawzajem pieniędzmi i jest to jedno z ogniw polityki państwowej w wielkim stylu. Pomimo to wyżej rzeczony Zbiór dokumentów dał dobrą sposobność jeszcze raz cisnąć jasne pioruny na moskala i niemca i wygłaszać, szczerze lub mniej szczerze, patetyczne tyrady, ubolewa-

jąc nad nicością moralną bolszewików. Nic byśmy nie mieli przeciwko temu, zwłaszcza jeśli krytyka dziennikarska chciała nie przekraczać szranek obiektywizmu, sądząc więcej rzecz samą niż osoby, lecz z gruntu fałszywą nam się wydaje tendencja tak organów prawicowych, jak — lewicowych (ubiegających się za tanią popularnością), zmierzająca do sprowadzenia całego bolszewizmu do wpływu tylko pieniądza niemieckiego w Rosji bolszewickiej. Czy nie czytaliśmy owych „eureka“ z tego powodu? Czy nie słyszeliśmy triumfującego okrzyku majtka z głównego masztu: „ziemia“, „ziemia“, niby zapowiadającego nam odkrycie nieznaną a tak upragnioną krainę? W opinii wielu, bardzo wielu kluczy do odcyfrowania genezy bolszewizmu już jest odnaleziony i dziś go każdy posiada, kto tylko nabył, przeczytał ów Zbiór dokumentów lub tylko słyszał o nim. Już niema pod bolszewizmem żadnego ideowego podłoża! Od początku i końca jest on geszettem i tylko. I zdawać się mogło, że bolszewizm pod siłą takiej krytyki obalonym zostanie jeśli nie w swej realnej obiektywizacji, to jak pewien system. Zwykle przecież coś, gdy pod nim grunt usuwa się całkowicie, pada, przewraca się, runąć musi. Dlatego to taka wielka radość panowała w redakcjach i taki ton świąteczny dźwięczał w owych artykułach i sprawozdaniach. Nie trwało to jednak długo: zdrowy rozsądek wkrótce ochłonął i powiedział po cichu każdy sobie: chociaż to i za pieniądze niemieckie powstał, istnieje ten bolszewizm, jednak rzecz to nie tak prosta, jak na razie zdawało się. — Dobrze w czas, panowie dziennikarze! Bo mieszać polityczne wykorzystanie bolszewizmu rosyjskiego przez Niemców z jego genezą, tkwiącą w tysiącletnim zaniedbaniu rosyjskiego „prostoludnia“, a nawet utożsamiać jedno z drugim, jest to grube a wielce szkodliwe dziś mącenie opinii społecznej, i tak nie grzeszącej u nas zbyt jasnością. Gospodarka wszechświatowa tak była dotychczas prowadzona, że bolszewizm mu-

sił się urodził! Wojna dopełniła miary, a Rosja była gruntem najpodatniejszym. Zbyt już wielkie były grzechy kapitalizmu i zbyt głośnym głosem wołały one o pomstę do nieba. Dziś on wszędzie nurtuje, szukając warunków sprzyjających. Najtęższe głowy uczonych jeszcze nie mogą zbadać go dokładnie, więc najmniej nam wypada tworzyć fakty dokonane. Upadek państwowego bolszewizmu w Rosji zmusi tylko do przeciwstawienia mu jakiejś nowej a żywotnej doktryny polityczno-ekonomicznej, bo chociaż przestanie istnieć opancerzony kulak, zostanie dosyć silna jeszcze ręka. A idee można skutecznie zwalczać tylko ideą.

M. Ł.

### Tolstoj zyriański.

Prof. K. Żakow, obrany niedawno na profesora narzeczy uralskich i na zastępcę profesora filozofii w uniwersytecie Estonji, jest z pochodzenia zyrianin i jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli nielicznej dotąd inteligencji zyriańskiej.

K. Żakow urodził się w 1866 r. we

wsi w pobliżu m. Ust'Sysolska. Wykształcenie wyższe pobierał w Kijowie i Petersburgu, gdzie otrzymał tytuł magistra językoznawstwa porównawczego i gdzie wykładał filozofię w Psychoneurologicznym Instytucie i gramatykę zyriańską — w Uniwersytecie.

W ciągu życia (barwnie później opisanego w autobiografii: „Skwoż stroj ziemi“ — Red.) wypadło mu być i słuszarzem w fabryce i braciszkiem w jednym z północnych klasztorów prawosławnych („pustelnie“), długi też czas zmuszony był wędrować po Syberji, Chinach, Japonji.

Z pod jego pióra powstał szereg prac z dziedziny filozofii, „limityzmu“, etnografji a także matematyki wyższej. Jako belletrysta zyskał Żakow uznanie szerokich kół publiczności i krytyków rosyjskich.

Przez niego też w rękopisie ukończona literacka opracowana zyriańskiego eposu pod tytułem: „Biammija“.

Nowy profesor jest typowym przedstawicielem „Wędrowców“, „poszukiwaczy prawdy“, słusznie też go współrodacy zowią: „nasz Tolstoj“.

„Siewodnia“.

### Z ruchu kolejowego.

Z powodu braku węgla został wstrzymany na kolejach austriacko-niemieckich ruch towarowy. Do przewozu dopuszczone są wszelkie artykuły spożywcze, nafta, węgiel, koks, benzyna i spirytus do palenia.

Az do odwołania wstrzymuje się ruch całowagonowych przesyłek towarowych cywilnych do Wilna i z Wilna przez Landwarowo i Lidę.

### Wykrycie spisku ukraińskiego.

LWÓW, 31.10. — (Tel. wł. „Kur. Por.“) — Pogłoski o zamierzonych rozruchach ukraińskich we Lwowie w Galicji Wschodniej które miały wybuchnąć i-go listopada, potwierdzają się. Żandarmerja wpadła na trop wielkiego spisku ukraińskiego. Przedsięwzięto szereg aresztowań.

Stwierdzono równocześnie, że jeńców i ochotników ukraińskich wysyłano z Galicji na Węgry do korpusu ukraińskiego, utworzonego przez Czechów. Emisarjusz ukraiński z samego Lwowa wysyłał dziekanie po 20 mężczyzn.

Blizsze szczegóły tej sprawy władze wojskowe trzymają w tajemnicy.

### Walka o Piotrogród.

PARYŻ, 1.11. (PAT). Pod Piotrogródem sytuacja bez zmiany.

### Rząd fiński decyduje.

PARYŻ, 1.11. (PAT). Z Helsingforsu donoszą, że rząd fiński nie dał jeszcze odpowiedzi na prośbę Judenicy o pomoc. Trockij przygotowuje się do walki ulicznej w Piotrogradzie.

### Najkrytyczniejszy dzień dla Petersburga.

WIEDEN, 28.10. (Telet.) (fr.) „Voss. Ztg.“ donosi ze Sztokholmu o sytuacji w Petersburgu, że dzień 16 b. m. był najkrytyczniejszym, jaki Petersburg wogóle pamięta. Jedna pogłoska biegną po drugiej, a wszystkie były coraz bardziej alarmujące. Mówiono, że flota angielska wzięła już Kronsztadt i że wpłynęła do kanału Petersburskiego, potem że Judenicz wkroczył już do Carskiego Siola i że stoi już pod Petersburgiem. Dnia 17 b. m. panika była jeszcze większa. Wielkie doki portowe podpalono. W południe zmniejszyło się zaniepokojenie dlatego

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE

### Do krajów bałtyckich.

LYON, 30.10. (Radio. st. warsz.) Z Kopenhagi donoszą: Pułkownik Hollidannon przedstawiciel wojskowej misji amerykańskiej przybył do Rygi z majorem Goog'em aby przeprowadzić śledztwo w sprawie najazdu Awałowa Bermonta.

LYON, 31.10. (PAT). Rada najwyższa zaakceptowała wczoraj przysły wyjazd komisji pod przewodnictwem generała Nissel, która ma czuwać nad opróżnieniem krajów bałtyckich przez wojska niemieckie.

### Konferencje państwowe w Ukrainie.

Donoszą z Kameńca Podolskiego, że Wysoka Dyrektorja U. L. R., mając za cel wyjaśnić przed pospółstwem teraźniejszą sytuację polityczną i wysłuchać

zdania narodu, uchwaliła zwołać na 30 października r. b. Państwową Naradę, w której będą brały udział następujące urzędy i partje:

1) Rada Ministrów Narodowych, 2) Urząd Zachodniej Terytorji U. L. R. 3) Trzech przedstawicieli Bukowińskiej Nacjonalnej Rady ukraińskiej, 4) przedstawicieli politycznych.

### Śnieg w Krakowie.

KRAKÓW, 1.11. (PAT). Z powodu śniegu połączenie telefoniczne Kraków—Wiedeń, Kraków—Cieszyn zostało uszkodzone.

### Gabinet Ulmanisa pozostaje.

LYON, 1.11. (PAT). Urzędowo zaprzeczają pogłoskom o upadku gabinetu lotewskiego Ulmanisa.

### Vidunas.

## Litwa w swej przeszłości i teraźniejszości.

(Ciąg dalszy).

Podobnie, jak z wymienionemi głoskami, postępuje Litwin i z innymi, jak l. r. s. i t. d. Ucho niemieckie zaledwie łowi różnice. W piśmie są one przez Litwinów wskazane przez i przed samogłoską zamkniętą: np. siilas, varias.

W dźwiękach zębowych, skłonność do artykułowania możliwie z przodu, wsunęła stopniowo półsamogłoskę i, potem j a nakoniec pod wpływem słowiańszczyzny sch, np. matiau widziałem przeszło w matschiau.

Po dźwiękach wargowych skłaniają się obecnie ku j, np. labiau ma w i półsamogłoskę, którą konsenkwentnie należy pisać i, próbując jednak, zapewne pod wpływem słowiańszczyzny mówić i pisać j. Ale przez to zaciera się litewski charakter dźwięków. W kołach litewskich zaczyna się jednak pod tym względem reakcja. Fryderyk Kurschat z delikatnością trafił we właściwe

W ciągu ostatnich stuleci język litewski zmienił się bardzo mało. Tylko parę zakończeń skróciło się, tylko parę głosek opuszcza się regularnie. Wymowa jednak jest w różnych okolicach całkiem odmienną. W całej Litwie liczą 11 dialektów, wśród których jedne mają silnie pojedyncze samogłoski jako i o, inne wymawiają przez nos, inne znowu przemieniają długie samogłoski w podwójne. Mowa ludzi wykształconych woli jednak zawsze samogłoski czyste i pełne, jak je szereg dialektów wymawia. Różnica między wysoko- i nisko-litewskim nie wystarcza do scharakteryzowania mowy, uznanej powszechnie za piękną. Znajdujemy się też obecnie wśród procesu ożywiania mowy litewskiej, w pierwszym rzędzie pod względem łatwości wymawiania.

Proces ten obejmuje już dłuższy przeciąg czasu, może lat 40

lub więcej. Zrodził się on z usilowań kilku wykształconych Litwinów, aby w mowie litewskiej wyrazić to, co z psychologicznego punktu widzenia przewyższa intelektualne życie litwinów. Najpród zaczęto odrzucać wyrazy obce, chociaż w tej dziedzinie nie osiągnięto śmieszności niemieckiego towarzystwa oczyszczenia języka. Starano się owszem wykazać, ile inne języki, szczególnie słowiańskie wzięły z litewskiego, ale to nie jest jeszcze dostatecznie zbadane, chociaż wniosłoby wiele światła do stosunku wzajemnego tych języków i kulturalnego znaczenia i wpływu narodów na siebie. Będzie to pewnie zadaniem litewskiej nauki.

Ze wzrostem periodycznej literatury litewskiej wszedł nowy żywioł do życia litewskiego języka. Mnóstwo wyrazów rozmaitych dialektów zlało się w jedno. Razem z tem weszło dużo słów do języka ludzi wykształconych i naturalnie do pisma. Rozmaite wyrażenia nie były oczywiście dokładnie zrozumiane. Niektóre zdobyły w rozmaitych dialektach odmienne znaczenie. Dla wielu pojęć miało całą masę rozmaitych wyrazów. Musiano je ograniczyć ze względu na ich wzajemne znaczenie. Ten proces znajduje się obecnie w pełnym biegu.

Próbowano także w inny sposób zaradzić brakowi wyrazów dla określenia delikatniejszych stanów wewnętrznych i rzeczy i stosunków kultury zewnętrznej. Wynajdywano słowa litewskie podług wzorów języków obcych. Robili to często ludzie, wcale do tego niepowołani. I teraz tak się dzieje. Ale przybył słów z ust ludu wypycha teraz dość szybko słowa klecone. Bogactwo pralitewskich wyrazów, szczególnie dla zbiorowego życia duchowego — zdziwiło samych Litwinów. Zbieranie i stosowanie tych wyrazów w mowie pisanej postępuje ciągle. Wszystko to sprawiło, że i duch mowy, sposób myślenia po litewsku, coraz bardziej biorą się w rachubę. Unika się rozmyślnie słowiańskiego i germańskiego w budowie zdania. Usuwa się również obcy wpływ z kształcenia się słów. Orlografje stosują więcej do brzmienia pierwiastków i ducha mowy, chociaż wielu Litwinom trudno jest otrząsnąć się od niektórych grubych, nieorganicznych zależności od słowiańskiego.

W ten sposób język litewski, oddawna chwalony dla swej melodyjności rozwija się w szczególnie dźwięczny środek wyrażania się ducha ludzkiego. Rzekome ubóstwo mowy w dźwięki okazało się się smem tylko niektórych.



